

MARIA GORLIŃSKA

POETYCKIE POZNAWANIE ŚWIATA URSZULI KOZIOŁ

(ZARYS PROBLEMATYKI)

Jednym z zasadniczych dążeń poezji Urszuli Kozioł jest próba interpretującego oglądania świata jako całości¹, która zbliżałaby do odstąpienia jego sensu, odkrycia prawdy wzajemnego układu między światem a człowiekiem. Dążenie to przejawia się w różnych sposobach konstruowania rzeczywistości poetyckiej, dla których wspólne jest tworzenie w obrębie poszczególnych tekstów konstrukcji, będących jak gdyby ekwiwalentami przeczuwanej, niemożliwej do doświadczenia przez człowieka w pojedynczym akcie poznawczym, „całości”.

Przykładem może być wiersz z tomu *W rytmie korzeni* pod tytułem *Sprzed wiosny*². Utwór stanowi jakby zapis ciągu zdarzeń, w którym poszczególne elementy, ułożone na jednej linii następstwa czasowego w obrębie tekstu, przynależą w rzeczywistości realnej do różnej kategorii układów chronologicznych. Pierwszy z nich to czasowy rytm przyrody wyrażający się następstwem pór roku. Odnotowane w wierszu zdarzenia przynależące do tego porządku to: pęknięcie lodów, lot ptaka, odejście na północ renów, spłynięcie kry. Wplatają się one w przynależący do drugiego układu ciąg faktów-zdarzeń, będących wyznacznikami etapów życia i rozwoju człowieka na Ziemi. Są to:

- działalność artystyczna człowieka prehistorycznego (freski pieczar)
- wykonywanie rytualnych i magicznych czynności, charakterystycznych dla najwcześniejszych form świadomości człowieka:

[...] ręce
Płaczek bijąc w kołatki drewna

¹ Zob. J. Ł u k a s i e w i c z. *Kończąc gdzie indziej swoje wciąż to samo*. „Opole” 1972 nr 4 s. 20-21.

² Wrocław 1962 s. 15.

Kłodo daj ognia
 przydaj nocy dnia
 Kłodo ogniewi jasnego dnia daj

Odnotowany tu został także przełom w świadomości człowieka dotyczącej układu między nim a światem nadprzyrodzonym:

Niebo się wyzwoliło z niebieskich przesądów
 gdy rzut obłej maczugi ugodził je w czerń

I dalej zaznaczony jest proces rozwijania się praktycznych form działalności człowieka – „zagospodarowywania” ziemi:

Dzioby łodzi szukają po omacku prądu
 Osiedlają się głazy
 w uniesieniu wież

Znamienne jest tutaj to jakby tuszowanie aktywnej roli człowieka w cywilizacyjnym przekształcaniu świata, stwarzanie iluzji analogii między procesami cywilizacyjnymi a biologicznymi – wytwory techniki są tu w obu wypadkach, poprzez animizację, przedstawiane jak elementy przyrody. I nie jest to tylko sprawa sposobu poetyckiego przedstawiania. Możliwość ontologicznej jednorodności świata ludzkiego i świata przyrody jawi się w tym wierszu jako przypuszczenie, jest stawiana jako problem do rozwiązania:

Jesteśmy zatem iskrą skrzesaną kamieniem
 o narośl drzewa
 pospolitą hubę?

Przedstawiona wyżej wędrówka w czasie dokonywana w obrębie tego wiersza wybiega w przyszłość. Przewidywania dotyczące dalszego losu świata układają się w dwa paralelne pytania:

Czy utuczy gablotę muzealny okaz
 smolnej huby
 czy kamień sprasowanych miast

Huba – wytwór przyrody – może więc na takich samych prawach dawać świadectwo o człowieku jak skamielina najbardziej złożonego, wielorodnego tworu ludzkiej cywilizacji. Tak więc w dążeniu do uchwycenia świata w całościowym wymiarze dochodzi na gruncie tej poezji do konstatacji jakiejś jednolitości struktury życia na ziemi, której wykładnikiem byłoby wzajemne przechodzenie w siebie różnie zorganizowanych tworów materii żywej:

Wycięci z rdzenia liścia
 nawrotami strachu
 cofamy się dziedzicznie w nierówny puls traw
 Dokąd liście miniemy?

W ostatnim z zacytowanych tu wersetów dokonuje się jak gdyby zatarcie różnicy między podstawowymi kategoriami ujmowania rzeczywistości – czasu i przestrzeni. Kontekst, w jakim użyty został wyraz „dokąd”, aktualizuje bowiem jego wartość semantyczną związaną z obydwoma tymi kategoriami. Ten zabieg poetycki stanowi jeszcze jeden przejaw dostrzeżonej w tej poezji tendencji do ujmowania wszelkiego typu zjawisk jako jednorodnych, by dzięki temu móc przyrzyć się światu jako całości.

Dążenie do zbudowania całościowej wizji świata stawia przed poezją Urszuli Kozioł zadanie stworzenia artystycznej kreacji jego końca – Apokalipsy, w niej bowiem dopiero świat jest rzeczywiście całością – dziełem spełnionym do końca w czasie i przestrzeni. Kreację taką przynosi wiersz *Apokalipsa przedświatojańska*³. Wizja tworzona jest tu na podobnych zasadach, jak w poprzednio analizowanym utworze. Znowu mamy do czynienia ze swoistym przetworzeniem czasu:

Tak dzień ostatni będzie trwał najdłużej
 choćby to trwanie było chwili mgnieniem

Przetworzenie to dokonuje się poprzez zestawienie w konstrukcji obrazu realiów przynależnych do dwóch odległych epok:

Przez lud zgładzone zmartwychwstaną płazy
 zwielogłowiawe w grzybach ciężkiej wody

Dochodzi w wierszu jakby do kompresji czasu: prehistoryczne zwierzęta – mieszkańcy Ziemi z czasów, gdy nie było jeszcze na niej człowieka – odżywają w niezwyklej symbiozie z bombą atomową – wytworem ludzkiej cywilizacji noszącym w sobie znamię ostateczności przez moc totalnego „zglądzenia” życia na ziemi. Zasadność wskazywania na takie pokrewieństwo między nie mającymi styku w naszym potocznym odczuciu przedmiotami motywowana jest na gruncie wiersza odslanianiem uporządkowania warstwy brzmieniowej układu słów stanowiących rewelację tego odkrycia. Obecne aż w trzech wyrazach na dziewięć składających się na całość tego fragmentu zestawienie głosek „gł” oraz głoski „g” w jednym spośród pozostałych sześciu

³ W: *W rytmie korzeni*. Wrocław 1962 s. 12.

wyrazów stwarza odczucie harmonii brzmieniowej całej frazy, dzięki której ta niezwykła i zaskakująca w swej warstwie semantycznej wypowiedź odczuwana jest jako bardzo naturalna w odbiorze niepełnym, ograniczającym się do strony fonicznej, a więc tym niejako bardziej podstawowym. Metaforyka, która wprowadza motyw bomby atomowej – wytworu techniki cywilizowanego świata ludzkiego – w pole semantyczne sfery motywów biologicznych (płazy), nie stanowi efektu jakichś karkołomnych operacji językowych. Przywołuje zastaną w języku, skonwencjonalizowaną metaforę „grzyba atomowego”, co także potwierdza zasadność zawartego w wierszu *implicite* stwierdzenia o bliskości tych tak odległych elementów rzeczywistości.

I w tym tekście, podobnie jak w analizowanym poprzednio wierszu *Sprzed wiosny*, zaznacza się tendencja do zacierania różnicy między kategoriami czasu i przestrzeni:

a to się ery cofną w swej podróży
do wnętrza ziemi

„Podróż” er – jednostek czasowych – ma znaleźć swój kres we wnętrzu ziemi, tj. ma doprowadzić je do usytuowania określanego kategorią przestrzeni.

I tu także, podobnie jak w wierszu *Sprzed wiosny*, zasygnalizowana na początku tego rozdziału tendencja poezji Urszuli Koziół do tworzenia całościowego, ekwiwalentnego dla świata jako całości, obrazu manifestuje się w sugerowaniu bytowej jednorodności, czy nawet jedności świata ludzkiego i biologicznego. Tam dokonywało się to poprzez animizację wytworów techniki, tu natomiast mamy do czynienia z antropomorfizacją przyrody:

Spękane pięty obalonych lasów
zbyt późno zdradzą sens kwiatu paproci

Przełożenie obu metafor na ich prozaiczne ekwiwalenty okazuje się tu także, pomimo niezwykłości rewelacji, jaką operujący nimi fragment przynosi, zadaniem niezwykle prostym, wymagającym tylko odwołania się do realiów życia oraz sfery kulturowej społeczności ludzi wsi.

Istotnym czynnikiem w tworzeniu w wierszu *Apokalipsa przedświętojańska* całościowej wizji świata jest także sposób widzenia człowieka. Określają go dwa wersety pierwszej zwrotki:

Przepaska z bylic nie ocali bioder
i nie oczyści ciał żywiczny ogień

Przypisują one temu człowiekowi, należącemu do świata u kresu jego istnienia, mentalność człowieka z czasów kultów pogańskich i świadomości magicznej; negują zatem wagę upływu czasu zmieniającego człowieka, uznają te przemiany za nieistotne, człowiek jest według tej poezji określony od samego początku – jego istotę stanowi, obecny „od zawsze” w jego świadomości, archetyp.

Zamykające wiersz dwie ostatnie zwrotki sprowadzają apokaliptyczny kaktizm do katastrofy mowy ludzkiej – języka:

Słów trupi podmuch zmiecie przyszłe słowa
a krzyk skażony sam nic nie wykrzyczy
i ocaleni rozpadną się w ciszy
zakneblowani złodem własnej mowy

Możemy w tym chyba upatrywać jeszcze jedną próbę odnajdywania przez tę poezję uniwersum, które mogłoby dawać ograniczonemu w swych możliwościach poznawczych człowiekowi szansę wejrzenia w świat jako całość. Rola taką może pełnić mowa ludzka. Potwierdzenie tej rangi języka widoczne jest też w wierszu *Noc biała nad ranem*⁴:

Na rozpostarcie
– od słowa do słowa –
ziemia
zaległa między planetami.

Istniejąca w poezji Urszuli Kozioł dążność do uchwycenia w poetyckim akcie poznawczym świata jako całości przejawia się ponadto w podejmowanym w wielu utworach poszukiwaniu wspólnej zasady bytu dla wszystkiego, co istnieje. Przeświadczenie o tym, że taka wspólna zasada jest, znajduje bezpośredni wyraz w wierszu *Formy niekolorowe*:

Nasz rodzaj z innymi rodzajami
wiąże ten sam wzór
na wywód życia
tą samą zasadą można uprościć świat⁵

Konsekwencją przyjęcia takiego sądu o rzeczywistości jest konstruowanie w utworach zdarzeń na zasadzie przechodzenia jednego przedmiotu w drugi:

⁴ W: *Lista obecności*. Warszawa 1967 s. 33.

⁵ Tamże s. 50.

Już oczy przekazane przez patrzenie drzewom
obróciły się w drewno⁶

Chmury
rzęsiście obracają się w trawę i ptaki
[...]
Wszystko co z ziemi obraca się w ziemię⁷

Efektom tej świadomości jest także charakterystyczne dla tej poezji tropienie obecności jednych rzeczy w drugich. Przykładem może być wiersz *Kontemplacja*⁸, gdzie uchwycenie pewnej analogii między układem pnia i gałęzi drzew, a rzeką i jej dopływami

[drzewo]
rzeko stojąca dęba

proceedzi do podejrzenia o zatajanie przez rzeczywistość przed poznającym człowiekiem tajemnicy ziemi – stąd dramatyczne wezwania:

Ukaż mi, drzewo, swoją rzekę
[...]
– Ukaż mi, rzeko, drzewo swoje,

i dalej:

Ukaż mi swoje żyły, ziemio

przy czym ostatnia zacytowana linijka daje się podwójnie interpretować: jako prośba o odsłonięcie przez ziemię tajemnicy rzek, a równocześnie jako wezwanie do objawienia przez ziemię człowiekowi tego, co najgłębsze i najbardziej zasadnicze w jego istnieniu. Cały czas to docieklive penetrowanie rzeczywistości, żarliwa potrzeba dotarcia do generalnej zasady jej istnienia, wskazuje na obecność w świadomości podmiotu, mimo ogromnej dysproporcji, poczucia więzi z ziemią w takim całościowym ujęciu. Wypływa ona z dostrzegania coraz to nowych, zaskakujących analogii w układach panujących w świecie ludzkim i kosmosie. Rewelacją takiego odkrycia jest wiersz *Znakiem ognia*⁹. Utwór wykorzystuje skonwencjonalizowaną metaforę „język ognia”, ujmującą podobieństwo wyglądu płomienia do części ciała, by wpro-

⁶ *Przełot gęsi*. W: *Wybór poezji*. Warszawa 1976 s. 62.

⁷ R z e ż b a. Tamże s. 94.

⁸ W: *Smuga i promień*. Warszawa 1965 s. 25.

⁹ Tamże s. 29.

wadzić motyw ognia w pole semantyczne wyrazu „język” w znaczeniu – środek porozumiewania się. Odślonięte w ten sposób niezwykle bogate pole skojarzeń przywołuje problematykę porozumienia i kontaktu między ludźmi w bardzo szerokim znaczeniu tych słów, by w zakończeniu dostrzec analogię między tym symbolizowanym przez ognisko i fajkę pojednaniem między ludźmi, a widoczną w przyjmowaniu przez ziemię od słońca ciepła i światła, a więc też ognia, więzią tych elementów kosmosu.

Dostrzeżenie przez tę poezję prawidłowości układu człowiek + świat, rodzi pewną odmianę poetyckiej czujności. Wszelkie próby określenia kondycji ludzkiej człowieka dokonują się odtąd w oglądaniu człowieka w relacji do ziemi:

W świecie pozbawionym nawiasu
nie staniesz poza
w świecie bez obramowań
nie staniesz obok
gdziekolwiek staniesz
będziesz punktem centralnym na kuli¹⁰

Podobnie w wierszu *Znakiem koła*¹¹:

Nieba i ziemi zakłęte podwoje
z potrzasku w potrzask mnie wiodą pod kłozem

Ograniczenie pola widzenia człowieka przez linię widnokregu jest tu rozpatrywane jako egzystencjalne uzależnienie człowieka od ziemi. Refleksja nad własnym ludzkim życiem układa się w paralelizm z refleksją nad losem ziemi w wierszu bez tytułu z tomu *Lista obecności*:

Przemija życie jak noc: w oka mgnieniu
Przemija ziemia w ułamku promieni¹²

Przeżyciu poczucia wspólnoty z drugim człowiekiem towarzyszy świadomość przynależności do ziemi:

oblężeni ziemią i niebem
snujemy technicznie swego wiecznie razem¹³

¹⁰ *W rytmie korzeni*. W: *W rytmie korzeni*. Wrocław 1962 s. 17.

¹¹ W: *Smuga i promień*. Warszawa 1965 s. 31.

¹² ***. W: *Lista obecności*. Warszawa 1967 s. 12.

¹³ *Cień oddechu*. Tamże s. 14.

Pojawianie się ponadto wielokrotnie w obrazowaniu motywu ziemi-globu wskazuje na stałe zaabsorbowanie świadomości podmiotu lirycznego utworów tą całościową wizją świata:

Mężczyźni dzielą globy jak się chleb rozdziela¹⁴

Zderzeniem oczu jak zderzeniem planet¹⁵

Sposób zastosowania motywu ziemi w metaforyce wiersza bez tytułu¹⁶ wskazuje na tak bliskie obcowanie podmiotu lirycznego z tą rzeczywistością, że prowadzi ono w konsekwencji do swoistego utożsamienia się z ziemią:

Biję sercem o wglębne moreny pamięci
schludnie zasłane
przez pilny namuł żyznej strony życia

I nawet moment bliskiego obcowania z ziemią w najbardziej zwykły sposób, jako z miejscem odpoczynku, na którym można się położyć, sprowadza ją do wymiarów „wielkich”:

bo dobrze jest czuć ziemię
pod leniwym łokciem
zanim galop ostatni
zmąci jej zarys¹⁷

Peryfrastyczne określenia ziemi, które napotykamy w tej poezji, również sygnalizują widzenie jej przez podmiot w wymiarach kosmicznych:

Podolek gwiazd opadłych z cudzego ogrodu
wypukły padół rozmaitych pogód¹⁸

Zasygnalizowane w tych uwagach dążenie poezji Urszuli Koziół do poznawczego ogarnięcia świata pozostaje na jej gruncie nie spełnione. Kondycja człowieka wykreowanego w tej poezji określona jest przez doznawaną z niezwykłą siłą potrzebę poznawczą, a równocześnie przez proporcjonalną do niej niemożność spełnienia.

¹⁴ *Łuskanie grochu*. W: *W rytmie korzeni* s. 26.

¹⁵ *Dystans*. W: *Wybór wierszy* s. 19.

¹⁶ *** W: *Lista obecności* s. 34.

¹⁷ *Rzeczy zagubione*. W: *W rytmie korzeni* s. 29.

¹⁸ *Rzeźba*. W: *Wybór wierszy* s. 94.

Ujmowana antropomorficznie ziemia broni dostępu do swej tajemnicy. Człowiek z siłą równą natężeniu poznawczych pragnień doświadcza swego ograniczenia:

na co się przyda czyj wzrok przenikliwy
gdy dookolny zagrozi go pierścień?¹⁹

POETIC COGNITION OF THE WORLD BY URSZULA KOZIOŁ

S u m m a r y

In Urszula Kozioł's literary output there is a tendency to grasp the world as a whole in a poetic manner. She seeks its more complete cognition. This is carried out by way of constructions which join within the confines of one text elements which in reality belong to various chronological, spatial and ontologic orders while creating a suggestion of homogeneity of the human and natural world, biological and civilizational processes. Such a tendency manifests itself in seeking a common principle of being for everything that exists, and in construing a conception of man whose essence is defined by the archetype present in his consciousness.

Poetic representation plays an essential role in construing these poetic constructions yet also the manner in which one handles the tone of a text contributes to their suggestiveness.

The cognitive tendencies of U. Kozioł's poetry which bear an intellectual character are closely linked with an emotional aura of her poems. In this aura there dominates a sense of strong emotional ties between man and the earth taken as a whole.

The tendency of U. Kozioł's poetry to penetrate the world in a cognitive manner has not been fulfilled in her works. The earth defends itself against encroaching upon its mystery. Man experiences an inability to a complete cognition.

Translated by Jan Kłós

¹⁹ *Skazy znaków. W: Smuga i promień s. 33.*